

GAZETA RADOMSKOWSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Biblioteka Jagiellońska



1002519357

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu
lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk.
druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petirowy.

Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobną ogłoszenia po 1,50 fen. za wyraz.
Najtańsze ogłoszenie 10 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Z NOWYM ROKIEM.

Radomsko, 1. stycznia 1921 r.

(--n--) W dziejach Narodu polskiego rok ubiegły obfitym zaznaczył się plonem. Przypomnijmy sobie, że ze wszystkich stron otoczyła nas wrogów gromada, pod której silnym naporem zatrzęśły się w posadach niedość jeszcze utrwalone fundamenty Rzeczypospolitej Polskiej. Zaciekłość, dzikość i zawiść gnała hordy żołdactwa wszelkich narodowości, które otaczały nas zwartym pierścieniem armat i karabinów, morda i pożogi, aby na zgłiszczach młodego Państwa Polskiego utrwalić swoje władztwo i wykreślić na nowo z mapy Europy państwowy organizm Polski. Zdało się, że od katastrofy narodowej i politycznej żadna siła ludzka ocalić nas nie zdoła, że skon jest nieunikniony, że powstałe do nowego, bajnego życia Państwo Polskie legnie w grzyby, nie mogąc przetrwać nieszczęść, które nań waliły w sposób nieublagany ze wszystkich krańców. Zapalił się nad naszymi głowami dach, zaczęły walić się od wschodu ściany, wróg sięgał skrwawioną od morda dłoń, do serca-stolicy, aby zadać nam ostat-

ni śmiertelny cios.

A jednak w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa Naród okazał, czym jest i czym być potrafi. Skupił się, zjednoczył, stanął do walki z determinacją: być albo nie być-i piersiami swych najlepszych synów powstrzymał nawałę nieprzyjacielską, odnosząc nad zdzieżałą hordą, cheiwą łupów i krwi, walne zwycięstwo, jakich wiele podaje nam historia Polski, zwycięstwo równe zwycięstwom dawnego rycerstwa polskiego z pod Grundwalda, Beresteckza czy Wiednia.

I jak z jednej strony niewiele było w długich dziejach naszych chwil tak pełnych grozy i niebezpieczeństwa, tak z drugiej strony w takiej właśnie chwili Naród wykazał olbrzymi hart ducha, poczucie obowiązku i bohaterstwo bez granic. Rok ubiegły przydał do wspaniałych postaci narodowych bohaterów-postacie nowe, opromienione aureolą chwały zwycięskiej: obok żołnierza-obywatela stanął żołnierz-ochotnik, obok mężczyzny w sile wieku pachole-harcierz, obok Piłsudskiego generał Haller i ksiądz Skorupka.

Rok ubiegły bezsprzecznie należeć będzie do najjaśniejszych w historii naszej i stanowić będzie jedną z najpiękniejszych jej kart.

Co nam przyniesie rok nowy?

Nie leży w ludzkiej mocy odgadywać i przesądzać wyroków Opatrzności Boskiej. Ale skoro atar-tym jest zwyczajem składać sobie w dzień Nowego Roku wzajemnie życzenia, to życzylibyśmy sobie powinni takiego hartu ducha, takiej obojętności wobec Ojczyzny, takiego poświęcenia i wytrwania, takiego wreszcie bohaterstwa, jakie ujawniliśmy w roku zeszłym. Że tych cnót i zalet bardzo nam potrzeba, że potrzeba nam przede-wszystkiem jednej z najkardynalniejszych zasad, na której się opiera-jąc, potrafiliśmy utrzymać przed pół roku państwowość naszą, a mianowicie niezachwianie jedności, to już najbliższa przyszłość dobitnie nam to wykaże.

Niebezpieczeństwo bolszewickie jeszcze nie minęło. Układy w Rydze pomiędzy delegatami czerwonej Rosji i szereg pragnącej pokoju Polski, idą bardzo powoli i natrafiają co chwila na poważne przeszkody. Chytna delegacja rosyjska jedną ręką pisze formuły pokojowe a drugą zbiera potężne armje, które ustawiają się w gotowo-

ści do uderzenia w naszą wschodnią granicę. Zapowiadany na styczniu pokój prawdopodobnie w oznaczonym terminie nie będzie definitywnie podpisany, a wszystko wskazuje na to, że stoimy pod straszną groźbą nowej z Rosją sowiecką wojny, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że „asłażni” nasi sąsiedzi z zachodu. Niemcy uczynią wszystko, aby nas awikłać w nową wojnę, bo w tym zamęcie wojennym oni wysną swoje pretensje i będą usiłowali wykazać entencie, że „pokój wersalski, to kawałek papieru, który łatwo można podrzeć”.

Sprawa Górnego Śląska, tak wielkiej dla nas doniosłości ze względu na naturalne bogactwo tej połaci polskiej ziemi, znajduje się ciągle w znaku pytania i niepewności. Masimy uczynić wszystko, co tylko w mocy naszej, aby Śląsk Górny przypadł nam, aby się nie powtórzyła krzywdząca tragedia Śląska Cieszyńskiego. Wogóle polityka zagraniczna Polski wymaga nie tylko czujności Sejmu i Rządu ale wysiłku całego Narodu i tego skupienia i zjednoczenia wszystkich sił społecznych, jakie mamy do dyspozycji i jakie rzuciliśmy w roku zeszłym na bojowe pola do walki z bolszewikami.

Gdy i sprawy wewnątrz kraju, który dopiero się organizuje i prowadzi budowę od fundamentów, wymagają dużego solidarnego poparcia wszystkich warstw społecznych, to w tym Nowym Roku życzyć sobie musimy, aby sił naszych nie rozpraszać na tarcia i waśnie partyjne, na sprawy drobne i bez znaczenia, ale abyśmy jak brat z bratem, zjednoczeni i skupieni, wyprężyli silne nasze ramiona do zgodnej pracy nad utrwaleniem i zabezpieczeniem przyszłości nowej drogiej Ojczyzny.

Zaraza księgosuszowa.

Przybyły z kresów naszych lekarz wet. p. Paciorkowski komunikuje nam, co następuje, o zarazie księgosuszowej bydła. Zaraza ta została zawleczoną w sierpniu przez bolszewików, przez zarażone bydło z Rosji. Powracający z podwód włościanie i uciekinierzy z 1914 r. utrzymują, że w Ro-

sji powszechnie panuje ta zaraza bydła, lecz dotąd nic się tam nie robi ze strony rządu bolszewickiego, aby ją przerwać. Nie potrzeba więc było umyślnego zarażania naszego bydła, jak to niektórzy mniemają, lecz kto zna tę zarazę i łatwy sposób jej rozpowszechnienia, ten wie sam, że się roznosi b. łatwo niepostrzeżenie, — przenosi się nie tylko przez zwierzęta, lecz za pomocą paszy i odzieży ludzi. Wojska nasze w spadku po bolszewikach zagarnęły duże ilości bydła, pomiędzy którym było b. wiele chorych, lecz nie wiedząc z czym mają do czynienia, roznosili po wsiach księgosusz, stawiając bydło zarażone na nie po podwórzach i pasąc je prawie razem z bydłem miejscowym.

Już w początkach września poczęto stosować środki zaradcze, lecz już wtedy zaraza objęła duże przestrzenie, wobec czego bydło padało w dużych ilościach i tylko część do 20% przechorowywało ze złym stanem zdrowia na resztę życia. Walka z tą zarazą polegała i polega jeszcze dotąd na wybijaniu chorych i podejrzanych o zarażenie. Wszystko bydło dzięki zimie, postawione w oborze, jarmarki przerwane, lecz istnieje pewne krążenie bydła, znajdujące się pod kontrolą weterynaryjną, koniecznie potrzebne dla żywienia miast i wojska, a nieuczciwi handlarze bydła starają się wszelkimi sposobami uniknąć tej kontroli i oni to jeszcze roznoszą zarazę. Dłuższy czas, bo prawie do początku listopada wstrzymane było wynagrodzenie za zabite przez komisję sztuki, z czego korzystali ciż handlarze, ogłaszając, iż rząd wcale nie będzie płacić, nieuświadomieni wierzyli temu i wyprzedawali za pół ceny zdrowe i chore, na czym grubo zarabiali przekupnie. I tak np. gdy w Choroszy wypłać 150,000 marek za pierwsze 2 dni bicia bydła, to odrazu przerwał się ponętny na ceny handel bydłem.

Obecnie zaraza przycicha, o ile nie będzie świeżego na wiosnę podejścia zarazy ze wschodu, może się uda ją zlokalizować, w przeciwnym razie rozejdzie się na cały nasz kraj, przynosząc ludności i Państwu milionowe straty.

Personel weterynaryjny miejscowy jest niewystarczający — wielu lekarzy prawie jeszcze w wojsku i z tych

niewielu delegowano na tę zarazę, to też Ministerstwo zaprosiło lek. wet. Czechów, przybyło już 50 osób z płacą do 14.000 miesięcznie. Obecnie jest zarażona część wschodnia Lubelskiego, Siedleckiego, Białostockiego, kilka powiatów już było w listopadzie w Łomżyńskim nad Narwią.

Przypuszczać należy, iż cała Litwa ma u siebie księgosusz.

Całe kresy są bardzo zniszczone, siano spalone przez bolszewików, ziarna pozostało tyle, ile nie zdążyli wymłócić i zabrać, wogóle chleba brak. Ozimin wcale się nie widzi, można jechać dziesiątki wiorst i nie widzi się wyprawionej i zasianej ziemi — wogóle w roku przyszłym krajowi temu grozi głód.

Prócz tego po wsiach grasują straszne zarazy ludzkie u kobiet i u mężczyzn na które okupanci w ciężkich stanach i miastach używali kuli i trucizny. Pokazywano mi okazy nie do wyleczenia.

Oto są dobrodziejstwa bolszewickie dla wschodnich kresów, a nasi domorośli komuniści oczekiwali z niecierpliwością przybycia ich i do nas, pod ich żywą agitacją, były u nas wioski, pokładające wielkie nadzieje poprawienia bytu swego za pomocą bolszewików (Biała Szlachcka).

Należałoby posłać ze wsi po 1 człowieku w Białostockie i Grodzieńskie, aby zobaczyli prawdę.

A. Paciorkowski.

Ze Stowarzyszeń.

W sprawie Hurtowni.

Na ostatnich dwóch kolejnych zebraniach Rady Nadzorczej właściciele nieruchomości miasta Radomska była omawiana bardzo szeroko sprawa zcentralizowania wszystkich stowarzyszeń współdzielczych w Radomsku, sprawa która już niegdyś kielkowała i była poruszana przez Kooperatywę „Rzemieślnik”. W obszernie umotywowanym referacie niżej podpisany przedstawił zebraniu projekt założenia wielkiej, mającej możliwość sprowadzania środków spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby, hurtowni kooperatywnej, która zaopatrywałaby na gruncie Radomskim wszystkie poszczególne stowarzyszenia, we-

getujące skutkiem braku kapitałów.

Wobec ciężkich warunków aprowizacyjnych rosnącej, z zawrotną szybkością drożyzny, paskarstwa i wyzysku różnych pośredników, przetrwanie kryzysu aprowizacyjnego, szczególnie biednej ludności miasta, staje się nad wyraz ciężkie i grożące głodową śmiercią całych mas ludności najbiedniejszej, oraz zdziesiątkowanie od chorób idących w parze jak tyfus głodowy. Tu w ogromnej mierze zorganizowanie wielkiej Kooperatywy Spożywczej o charakterze społecznym — przyczyni się do pomocy aprowidowania miasta, a nawet może całkowicie przejąć aprowizację ku ulżeniu pracy Zarządowi miasta.

Zebrani licznie, jak już wyżej powiedziałem na 2-ch kolejnych zebraniach, zastanawiali się nad tą sprawą dość poważnie i solidaryzując się zupełnie z wywodami powyższymi, w rezultacie uchwalili: konieczność scalenia Stowarzyszeń resp. założenia hurtowni kooperatywnej poruczając Zarządowi Stow. właścicieli nieruchomości wejść w tym celu w porozumienie z Zarządami kooperatyw miejscowych; wyłonić na konferencji Zarządów Radę organizacyjno-administracyjną z udziałem dokooptowanych fachowców celem opracowania statutu do zalegalizowania i przedstawienia sprawozdania Zebraniu organizującemu

Spożywców. Tym czasem bytę sprawę pchnąć na tory realne i nie stracić czasu w obecnych ciężkich chwilach, postanowiono wnieść udziały po 1000 marek do Stowarzyszenia „Łączność” i poprzeć takowe, mające zadanie hurtowni, która siłą rzeczy po wzajemnem porozumieniu się zleje się w całość. Zaznaczyć muszę, że zebrani obywatele rzecz całą zrozumieli prawdziwie po obywatelsku, bo w konkluzji swego postanowienia oświadczyli, że jako obywatele państwa polskiego, wolnej ziemi ojczystej, uważają za swój święty obowiązek stanąć do pracy, pociągając masy za sobą i nie dopuścić do upadku społecznej gospodarki, choćby nawet mieli zastawić swe hypoteki. Przyczem jeszcze zaznaczyli, że nie ścierpią polityki w organizacji spożywczej, bowiem członek spożywca jaką wiarę polityczną by nie wyznawał, jest równy w idei ekonomicznej i współdzielczej.

Przy tej sposobności zebrani złożyli na ręce Sekretarza 1065 marek na plebiscyt Górnego Śląska, które zostały wpłacone do Banku Handlowego w Radomsku.

Po zakończeniu obrad, właściciele nieruchomości podnieśli, że przeczytawszy w swoim czasie w „Strażnicy” (organ magistracki) krytykę wiecu obywatelskiego, na którym przemawiali posłowie, krytykę pełną wyzwisk

pod ich adresem, na zebraniu tem z oburzeniem i pogardą potępiają Redakcję „Strażnicy” za nie zachowanie przyzwoitego tonu krytyki.

W związku z powyższą uchwałą Rady Nadzorczej właścicieli nieruchomości chrześcijan w Radomsku, Zarząd tegoż prosi wszystkich obywateli Stowarzyszenia, aby raczyli zrozumieć ciężkie aprowizacyjne położenie własne, a szczególnie biednej ludności miasta Radomska i nie ociągali się z wpłacaniem udziałów 1000 markowych na ręce członków, zaopatrzonych w kwitarjusz Stowarzyszenia, którzy będą zbierać udziały a później podoręczają książeczki wkładowe.

Jan Liqęza.

Ze Związku Młynarzy Polskich.

W dn. 19 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młynarzy Polskich w Warszawie. Przewodniczył w zastępstwie p. K. Stawnicki, pióro trzymał red. K. Walewski.

Po zdaniu sprawozdania z działalności Związku za czas ubiegły przez p. dyr. Rutkowskiego z którego to sprawozdania wynika, iż Związek rozwija się normalnie i obejmuje coraz szerszy zakres działania — toczyła się długa i ożywiona dyskusja na temat wznowienia posiedzeń istniejącej przy

forsownych marszów żołnierza, — już i zapal i wola nic z niego nie wydobędą, teraz i najdoborowszy owoc straciłby dlań swą moc czarodziejską.

Do Woli Adamowej przybywa zaledwie 260 najsilniejszych i najwytrwalszych druhów; reszta omdlewając niemal z nadmiernego wysiłku, z ranami na nogach zostaje po drodze.

Lecz i przybyli, resztkami sił dowłókłszy się do wsi, padają jak sno py i zasypiają kamiennym snem.

Tylko zahartowana w Syberyjskich bojach żelazna natura dowódcy baonu kapitana Stankiewicza zdołała opłonić zmęczenie i senność. Wiedzimy go, jak czuwa teraz nad powierzoną sobie wiarą ochotniczą; o sobie samym zapomniawszy, myśli jedynie o tem, jakby się z powierzonego mu zadania najlepiej wywiązać, a przez to Ojczyźnie przysłużyć. Nadchodzi północ. Głucha cisza panuje wokół. Śpi

wiara twardym snem żołnierskim, a dziesięciu najsilniejszych druhów z podporucznikiem Żebrowskim na czele opuszcza wioskę i spieszy z kulomiotami na placówkę do młyna u ujścia rzeki Naruszewki.

Wkrótce potem zrywa się ze snu cały baon, pokrzepiony snem, staje równo z świtem na prawym brzegu rzeki Wkry — na pozycji.

2-ga kompanja zajmuje pozycję od wsi Borkowa do folwarku Gadowa, 3-cia od Gadowa do młyna, 1-sza od młyna do wsi Zawad. Na prawo 2-ga komp. ma łączność z 1-szym pułkiem Syberyjskiej Brygady, na lewo zaś 1-sza komp. z 18-stą dywizją. Kompanja 4-ta, ambulans, wozy amunicyjne i 2 kulomioty zostają w Woli Adamowej. Każda kompanja rozporządza 2-ma kulomiotami.

(c. d. n.)

Stanisław Bieda

Boje I baonu 2 Syb. p. p.

(dalszy ciąg)

Dzień upalny, strumieniami zda się, spada na ziemię żar słoneczny, strumieniami splywa z maszerującego w pełnym rynsztunku żołnierza — pot. Spragniony, czarny od kurzu i potu niemal do ostatnich granic z sił wyczerpany żołnierz, po kilkugodzinnym w czasie najgorszego upału marszu, przybywa o godz 19-ej do Wron. Czy na odpoczynek? Nie, trzeba jak najprędzej stanąć na froncie, trzeba złuzować podporucznika Wysockiego, trzeba niedopuścić, by nieprzyjaciół miał przejść Wkrę, dlatego trzeba spieszyć jaknajprędzej, to też pada znów bezlitosny, twardy wojskowy rozkaz: maszerować dalej do Woli Adamowej.

Niestety... wyczerpują się resztki sił fizycznych nieprzywykłego do tak

Ministerstwie Aprowizacji — Komisji dla Spraw Młynarstwa, zadaniem której było nawiązanie ścisłego kontaktu między fachową częścią społeczeństwa, a czynnikami rządowymi. Wnioskodawca (red. K. Walewski) przypomniał zebranym owocne rezultaty zeszłorocznych prac Komisji i podkreślił, iż w obecnej krytycznej dla aprowizacji naszej chwili — wznowienie łączności tej rządu z młynarstwem i zbożownictwem polskim może okazać krajowi niespożyte usługi. Zebrani jednogłośnie postanowili wstąpić do Ministerstwa Aprowizacji o wznowienie w jak najbliższym czasie obrad pomienionej Komisji.

1. Związek w dalszym ciągu stoi jednolicie na stanowisku zniesienia wszelkich ograniczeń krępujących inicjatywę prywatną i potępiając złą dla kraju monopolizację rządową domaga się wolnej niekrępowanej konkurencji cen przemiałowych, jako jedynego czynnika odpowiadającego zmiennym warunkom rynkowym.

2. W razie jednak o ile Ministerstwo nie mogłoby zgodzić się z powyższym, Związek domaga się aby Komisja dla Spraw Młynarstwa upoważniona była do rewizji wskazanych cen przemiałowych i automatycznego podnoszenia takowych w stosunku procentowym do wzrostu cen robocizny paliwa i artykułów technicznych, a to celem położenia kresu wytwarzającej się częstokroć fatalnej dla przemysłu młynarskiego sytuacji, gdyż jak np. obecnie ceny ustanowione w Sierpniu r. b. obowiązują bez żadnej zmiany do tychczas, podczas gdy ceny paliwa, artykułów technicznych etc. wzrosły o 200% do 300%.

3. Zwyżka cen przemiałowych winna być dokonana wyłącznie na podstawie bezwzględnie ścisłej i dokładnej kalkulacji przemiałowej kosztów produkcji należycie udokumentowanej i umotywowanej, a to celem stworzenia zasadniczych podstaw dla racjonalnej i odpowiadającej warunkom rynkowym podwyżki.

Wiadomości polityczne.

W Czecho - Słowacji nastąpiło uspokojenie, to też rząd znosi stan wyjątkowy. Zaburzenia komunistyczne

wpłynęły szkodliwie na całe życie gospodarcze.

Wybór prezydenta austriackiego został już dokonany. Ponieważ w parlamencie austriackim żadne stronnictwo nie ma większości, więc też po czterokrotnym głosowaniu obydwu izb, chociaż największą liczbę głosów otrzymał kandydat chrześcijańsko-społecznych, zdecydowano się na wybór dr. Hamitscha, który nie należy do żadnego stronnictwa, a cieszy się ogólnym szacunkiem. Nowy prezydent zapowiedział, że zadaniem jego będzie łagodzenie przeciwności partyjnych. Nawet rozgromiona Austria doczekała się prezydenta, a my...

W Rosji bolszewicy nie ustają w znęcaniu się nad ludnością. Dnia 30 listopada w Sebastopolu rozstrzelali 2850 osób, w tem 360 kobiet, — jest to zemsta za popieranie Wrangla. W ostatnich dniach ogłoszono dwie listy urzędowe rozstrzelanych osób: pierwsza podaje 1634 nazwiska, a druga — 1202, w tem 300 chłopów. Pewien angielski oficer, uwolniony z więzienia moskiewskiego, twierdzi, że terror bolszewicki wciąż wzrasta. Oficerowie polscy, którzy uciekli z niewoli bolszewickiej, opowiadają o faktach strasznego znęcania się nad naszymi jeńcami. Gazety angielskie podają wiadomości, że liczba emigrantów rosyjskich, którzy uciekli przed bolszewikami, wynosi około 2 milionów. Największa ilość tych emigrantów, gdyż blisko milion, znajduje się w Polsce, dalej w Niemczech — 500 tysięcy, we Francji — 174 tys., w Turcji (Konstantynopol) — 50 tys. i w innych krajach około 20 tysięcy. — Pokonany Wrangel znajduje się obecnie w Gallipoli i pracuje nanowo nad zorganizowaniem armji, która została ewakuowana z Krymu, i ma zamiar znowu wystąpić z ofensywą przeciw bolszewikom. Wszyscy robotnicy rosyjscy są zmilitaryzowani i nie różnią się niczem od żołnierzy: za jednorazowe opuszczenie pracy za pierwszym razem robotnika pozbawia się żywności, za drugim razem — oddaje się pod sąd, za 10-cio minutowe spóźnienie potrąca się całodzienny zarobek, to też uprzykrzyła się wszystkim ta niewola i nic dziwnego, że strajki polityczne, pomimo surowych kar, aż do kary śmierci

włącznie, są bardzo częste, gdyż wyłączeni do reszty robotnik protestuje w ten sposób przeciwko okrucieństwom rządu sowieckiego. Najlepszym dowodem wrogiego usposobienia robotników względem ustroju bolszewickiego są ostatnie wybory do inspekcji pracy robotniczo-chłopskiej w Petersburgu, gdyż wyszło zaledwie 30% komunistów. Ostatnim środkiem na ujarznienie proletariatu rosyjskiego (obecnie wszyscy tam są proletariuszami, za wyjątkiem używających wbród komisarzy) będzie zupełne zniszczenie pieniędzy, od 1. stycznia, a wydawanie wzamian za pracę: mieszkania, pożywienia, odzieży oraz bezpłatnego korzystania z gazu, elektryczności, wody, kolei i innych urządzeń publicznych — to wszystko w teorii, bo w praktyce prawie nikt z tych urzędów nie będzie korzystał. Jeśli ta reforma będzie wprowadzoną w czyn, to w Rosji nastaną czasy, dawnego, przedchrześcijańskiego niewolnictwa.

Rada Ligi Narodów zwróciła się za pośrednictwem p. Paderewskiego do rządu Polskiego z zawiadomieniem, że zdecydował się przeprowadzić plebiscyt w Wileńszczyźnie i aby zabezpieczyć swobodę głosowania wysłać na terytorja sporne kontyngent wojsk sojuszników. Zanim to nastąpi — Rada pragnie mieć jasną odpowiedź, czy może liczyć na zupełne poparcie rządu polskiego co do osiągnięcia zgody jen. Żeligowskiego w kwestji wszystkich środków, jakie Rada uzna za stosowne. — Podobna nota została wysłana do rządu litewskiego.

Delegat papieski na Górnym Śląsku mons. Ognó, ogłosił orędzie do wszystkich duchownych katolickich, zabraniające im prowadzenia jakiegokolwiek propagandy na terenie plebiscytowym; orędzie to nie zabrania jednak wypowiedziania osobistego przekonania w tej sprawie. Zakaz dotyczy także używania kościołów, szkół parafjalnych i innych budynków należących do parafji w celach propagandy.

RÓŻNE.

Nowa opłata pocztowa. W stosunku do dzisiejszych cen poczta pobierała bardzo niską opłatę, lecz od

15 grudnia nastąpiła zwyżka. Dla wygody Czytelników podajemy niektóre szczegóły.

Na list zwykły należy nalepić znaczków za 3 mk., na list polecony — za 6 mk., na list zagraniczny zwykły — za 10 mk., na list zagraniczny polecony — za 20 mk., na kartkę pocztową — za 2 mk., na kartkę pocztową zagraniczną — za 4 mk., na przekaz pieniężny do 100 — za 2 mk., do 200 mk., — za 3 mk., do 500 mk., — za 5 mk., do 1000 mk., — za 10 mk., do 1500 mk., — za 15 mk., do 2000 mk., — za 20 mk., do 5000 mk., — za 40 mk., do 10000 mk., — za 60 mk. — Telegram zwykły: opłata od wyrazu — 1 mk. 50 fen., a oprócz tego taksa zasadnicza — 6 mk., telegram pilny: od wyrazu — 4 mk. 50 fen., a taksa zasadnicza — 18 mk. Paczki: do wagi 1 kilogr. — 10 mk., do wagi 10 kilogr. — 25 mk., za każde dalsze 5 kilogr. — 10 mk. Za pospieszne doręczenie listu (expres) dopłaca się 10 mk.

Od Wydawnictwa.

Dla wygody naszych P. P. prenumeratorów i czytelników otworzyliśmy filię administracji „Gazety Radomskowskiej” w Gidlach przy Stow. Spoż. „Promień”, gdzie opłacać można prenumeratę, zamawiać ogłoszenia, nabywać pojedyncze numery i t. p.

Skrzynka do listów.

Lgota Wielka, dn. 1. stycznia 1921.

Z powodu przyszłych wyborów do Sejmu już obecnie uwijają się po wsiach rozmaici przygodni agitatorzy i zajmują w niedziele i święta na ten cel szkolne sale. Na czele owych panów w tutejszym powiecie stoi znany, jako specjalista od obiecanek i tumanienia włościan były inspektor szkół ludowych, a obecnie poseł — thugutowiec Eustachy Rudziński.

Posel Rudziński do swej pomocy wciągnął jeszcze przy pierwszych wyborach niektórych nauczycieli, którzy dziś mocno tego żałują. Ostatnio przybył tu do wsi Lgota Wielka w dniu 19 grudnia z. r. z instruktorem „Wyzwolenia”, zajął szkołę i obydwaj opowiadali zgromadzonemu po nabo-

żeństwie ludowi rozmaite niedorzeczności.

Czem są w wierze katolickiej wróżbiarstwo, czary i wszelkiego rodzaju zabobony i znachory, tem jest dla ludu podobna politykomanja, szerząca ciemnotę, aby później, na barkach tego tumanionego ludu wejść do Sejmu, gdzie potem urządza się karczemne burdy, po wsiach zaś zwoływać szumne wiece pod tytułem „Wielki wfec ludowy, precz z senatem”.

Wiadomą jest rzeczą, że wzajemne tarcia być muszą, bo dopóki społeczeństwa, dopóty stronnictw, ale nigdy propaganda ciemnoty. Ponieważ szkolne budynki przeznaczone są na kształcenie dziatwy i wychowywanie przyszłych obywateli kraju nie dla partji, ale dla całego narodu, szkoły zatem nie powinny być terenem agitacji partyjnej.

Przy tej sposobności wskażę na świetlaną postać znakomitego nauczyciela ludowego w osobie Karola Miarki na Śląsku, prześladowanego i więzionego przez Prusaków za swą pracę kulturalno-oświatową wśród ludu. Radzę panu Rudzińskiemu i jego zwolennikom przestudjować żywot p. Karola Miarki, jako wielkiego patrioty, znakomitego pisarza ludowego, doświadczonego pedagoga i działacza na Śląsku. Bardzo proszę przy zbliżającym się plebiscycie na Śląsku, korzystając ze świąt, udać się tam, by przekonać się, jakto we wdzięcznej pamięci Śląskiego ludu po dziś dzień czczony jest ten prawdziwy jego przyjaciel — z jaką to miłością i poświęceniem dziatwę uczył, w jakim duchu ją wychowywał, jakim duchem owiane są wszystkie artykuły pisane w pismach ludowych i wreszcie czy on dla partji pracował, czy dla dobra społeczeństwa?

Były inspektor, a obecny poseł thugutowiec Eustachy Rudziński, coż nam powie o pracy tego zasłużonego męża? ten p. Rudziński, który swą politykomanją tak zaśmiesił w naszym powiecie ludową polską szkołę, jako pierwszy inspektor w wolnej Polsce iż długie lata trzeba czekać na jej sanację.

Przy tym nadmienić należy, że przez takie tumanienie tłumów nie ostoi się porządek społeczny.

Przybyły z Rosji mój parafjanin, Andrzej Nagaduś, ze wsi Długie, opowiadał mi, że tam przywódcy bolszewizmu w 1917 r. podobnie oświecali masy ludowe, jak tu na wiecach p. Rudziński, któremu włoścjanin nie raz przyklaskuje, bo jako mało wyrobiony politycznie nie raz nie umie rozróżnić, gdzie jest prawda, gdzie fałsz, więc kto wymowniejszy i zręczniejszy, temu wierzy. — Pojmuję zadanie polityka — twórcy, ale nigdy podobnego burzyciela.

Mając na względzie dobro ludowego szkolnictwa i jego należyty rozwój zwracam się z gorącym apelem do całego społeczeństwa o wydanie bezstronnego sądu w tej sprawie a zarazem do Ministerstwa Oświecenia Publicznego z prośbą o wyjaśnienie: czy szkoły, jako sanctuarja narodowe, mają służyć dla celów nauki, czy też dla uprawiania agitacji partyjnej przez tego rodzaju polityków jak p. Rudziński?

Z tym samym zapytaniem zwracam się do Rady Szkolnej Okręgowej w której zakresie leży wydanie zakazu udzielania sal szkolnych na cele partyjnej propagandy.

Ks. W. Kowalski
Przewodniczący Dozoru Szkolnego gm. Brudzice.

Z OKOLICY.

Ze Stobiecka miejskiego.

Godne naśladowictwa. Na zebraniu gminnem zapadła jednogłośnie uchwała opodatkowania się po 2 mk. z morgi na obronę Braci Ślązaków przed zachłannością krzyżacką, co wyniesie b. pokąźną sumę, bo z górą 13.000 marek.

Gdyby tak wszystkie gminy w każdym powiecie poszły za przykładem Stobiecka, toby w krótkim czasie był fundusz pół miliona marek, bez niczyjego uszczerbku, a akcji plebiscytowej wiele by przyniosła pomocy, na którą nasi Bracia Ślązacy liczą.

Niezależnie od tego zebrano w Stobiecku 1.302 mk. 50 fen. na gwiazdkę dla żołnierza 26 p. p., którą to sumę wójt p. Surmacki złożył w Dowództwie tegoż pułku

Z Wiewca.

Kąpiel w studni. Dwaj policjan-

ci wracając do domu, widocznie w dobrym humorze mieli w drodze wcale nieprzyjemną przygodę, gdyż jeden z nich, przeskakując przez płot pewnej zagrody, wpadł do głębokiej studni. Na szczęście obyło się bez wypadku, bo zdołano go wydostać i ogrzać pod pierzyną.

Czyn wysoce obywatelski.

Pełnomocnik Komitetu Obywatelskiego obrony Państwa na powiat Radomski inż. Kistelski otrzymał list następującej treści:

Niniejszym potwierdzam ustną moją ofertę z lipca r. b. mocą której zaofiarowałem 60 mórg ziemi w majątku moim Chociw-Łazów pow. Łaskowskiego dla dwóch ochotników pow. Radomskiego, to znaczy po 30 mórg dla każdego, przyczem zastrzegam sobie prawo wyboru dwóch obdarowanych z pośród 4 przedstawionych mi kandydatów.

Oczekując odnośnej wiadomości celem dopełnienia niezbędnych formalności prawnych, kreślę się

z poważaniem

(—) St. Kobyłecki.

KRONIKA.

Do Ochotników powiatu Radomskiego. Pragnąc wynagrodzić patriotyzm obywateli, którzy w groźnej dla Ojczyzny chwili dobrowolnie wstąpili do wojska polskiego i tam służyli na froncie, p. Stanisław Kobyłecki, obywatel naszego powiatu, zaofiarował 60 morgów gruntu z majątku swego Chociw-Łazów w Łaskim Starostwie celem utworzenia 2 gospodarstw i obdarowania niemi 2 ochotników wojsk polskich z tutejszego powiatu.

Wzywa się niniejszym wszystkich ochotników, pragnących ubiegać się o gospodarke 30 morgową, do składania podań (najlepiej własnoręcznych) do Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku ul. Kaliska sklep Stow. Roln. Handl. na ręce p. Pełnomocnika O. K. R. O. P. inżyniera B. Kistelskiego.

W podaniu należy prócz obecnego adresu i miejsca zamieszkania w skróceniu opisać całe życie i zaznaczyć, kiedy ochotnik wstąpił do woj-

ska, gdzie służył, w jakich bitwach brał udział, czy był ranny, czy się odznaczył.

Szczegóły tę będą sprawdzone w Dowództwie W. P.

Podania będą przyjmowane do dnia 1 marca 1921 r.

Pełnomocnik O. K. R. O. P.

na pow. Radomski:

B. Kistelski.

Z Macierzy. Dowiadujemy się, że z powodu nie dościa do skutku ogólnego Zebrania Koła Polskiej Macierzy szkolnej, Zarząd wyznaczył ostatecznie termin Zebrania na 9 stycznia 1921 r. o godzinie 3 po południu w sali Macierzy (Rynek 17) i zaprasza członków o konieczne przybycie.

Dla głodnych dzieci. Na wspólnej rodzinnej wieczerzy wigilijnej u p. Jeziorowej na zapasowym nakryciu złożono 620 marek na głodnych dzieci.

O zrabowane klamki mosiężne. Obywatele żalą się, iż w swoim czasie zrabowano im mosiężne klamki przy drzwiach, na miejsce których przybito tandetę żelazną i za co jeszcze trzeba było zapłacić, obecnie i te się pourywały a na sprawienie nowych mosiężnych, które już pojawiły się na rynku, nie mogą sobie pozwolić, wobec ich drożyzny.

Wspomnieć należy o tych gorliwych współpracownikach grabieżczego rządu okupacyjnego, którzy z wielką starannością, mając zresztą zapewniony udział w repartycji łupu rabunkowego, wynajdowali ukryte klamki i szyldy przy drzwiach, narażając obywateli na poważne straty.

Czyżby o tych wiernych sługach okupantów, sprzeniewierzonych zdrajców własnych współobywateli zapomniano? Przecież ich nazwiska żyją w pamięci poszkodowanych i z łatwością mogą być ujawnione.

Niewątpliwie odpowiednie władze winny zająć się tą sprawą.

Nasz biurokracizm. Jedna z miejscowych kooperatyw poczyniła starania zakupu papierosów, tytoniu i cygar z fabryki poznańskiej po cenach l. przystępnych, zaś gatunek i jakość zamówionego towaru miała być pierwszorzędna lecz niestety, na to trzeba było uzyskać prawo wwozu Izby Skarbo-

wej Łódzkiej, która na wniesione podanie po paru miesiącach odpowiedziała, iż udzielić na tę transakcję zezwolenia nie może na zasadzie rozp. Gen. Dyr. Mon. tytuniowego z 28/X. z. r. za № 148343/VI-20.

Musimy przeplacać erztatze pruskie, amerykańskie holenderskie i t. p. szkodzące na zdrowiu, a ze swej rodzimej produkcji korzystać nie możemy! Godne zaznaczenia!

Odpowiedzialność kolei za towar zaginiony. Znamienny i mający duże znaczenie dla sfer kupieckich wyrok zapadł w sądzie okręgowym w Warszawie. Jest to pierwsze orzeczenie, od czasu istnienia sądów naszych, w sprawie dotyczącej odpowiedzialności za zaginione na kolei towary. Sąd uznał w całości przytoczoną stratę poszkodowanemu, wynikłą przez zaginięcie przesyłki, zasądzając na jego rzecz od Dyrekcji kolei zwrotu sumy, jako równoważnik szkody, wyrządzonej przez zaginięcie przesyłki drogą żelazną.

Zaznaczyć należy, iż dotychczas Dyr. kolei, na zasadzie dekretu ograniczała odpowiedzialność kolei żelaznych za towary do najwyżej 150 mk. wynagrodzenia za 100 kg. wagi przesyłki zaginionej.

O zwołanie Rady Miejskiej. W myśl regulaminu, obowiązującego Zarząd miasta, posiedzenia Rady miejskiej muszą się odbywać przynajmniej raz na miesiąc. Tymczasem minął grudeń a posiedzenia burmistrz nie zwołuje. Dlaczego? Czy regulamin Rady po to został uchwalony, aby go nie wykonywać? Nie dziwota też, że wskutek rzadkiego zwoływania Rady umieszcza się potem na porządku dziennym kilka lub nawet kilkanaście spraw, których obszernie omówienie jest niepodobieństwem bo sprawy te przychodzą pod obrady dopiero późno w nocy, a przecież cierpią z tego powodu bardzo ważne sprawy miasta i jego mieszkańców. Sądzymy, że to przypomnienie wystarczy Zarządowi miasta i że posiedzenia Rady będą się odbywać tak, jak nakazuje regulamin.

„Jasełka” odegrane zostały przez kółko amatorskie młodzieży polskiej. Była to nielada rozrywka duchowa dla

działowy naszej, która na dwóch przedstawieniach wypełniła salę teatralną po brzegi. Gra amatorów oraz chóry były doskonale wypracowane, za co też należy się uznanie reżyserowi p. Kozakiewiczowi, kierownikowi chorów p. Semkowi oraz ks. pref. Fijałkowskiemu, który też nie szczędził trudów i pracy, by całość wypadła z takim efektem.

„Jasełka” będą powtórzone w dniu 6 stycznia br. kto nie miał sposobności być na pierwszym przedstawieniu, może wziąć udział w tem drugim.

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. Czytelnikom i prenumeratorom na prowincji „Gazetę Radomską” regularnie wysyłamy i wina to pocztą, jeżeli nie wręcza co tydzień; w tej sprawie wniesiliśmy reklamację do Urzędu Pocztowego. O każdym nieodebranym numerze prosimy napisać do nas kartę pocztową.

SKLEP BŁAWATNY Flory Szwedowskiej

(dawniej w Rynku, obok apteki) mieści się obecnie w domu SS Filipowicza na 1-ym p. w Rynku

Poleca materiały bławatne i wełny w gatunkach dobrych.

CENY PRYSTĘPNE.

Nakładem T-wa Oświaty
Narodowej w Warszawie
Wyszła z druku b. pożytecz-
na książka p. t.

**Co człowiek i polak
wiedzieć powinien.**

Cena Mk. 15.

Nabyć można w Redakcji
„Gazety Radomskiej”.

Wszelkie


OGŁOSZENIA

o kupnach, sprzedażach
i wakansach osiagają w
„Gazecie Radomskiej”
skutek.

Powiatowy Lekarz Weterynaryjny A. Paciorkowski powrócił.

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH i WYROBÓW DRZEWNYCH TARTAKI WŁASNE K. WÜNSCHE i S-ka w NOWORADOMSKU.

Kantor w Warszawie ul. Momiuszki № 4.

Na składzie krzesła różnych fasonów
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU. 

Udziałowa Spółka Szewców Chrześcijan

w Radomsku, Rynek (dom p. Soczołowskiej)

posiada na składzie duży wybór gotowe-
go obuwia męskiego i damskiego w dob-
rym gatunku po cenach konkurencyjnych.

DOM HANDLOWY

ZDZISŁAW RYLSKI

Częstochowa, ——— II Aleja 20. ——— Telefon 186.

Składy — Krakowska 40. — Zbiornik nafty — Kościuszki 56.

Sklep detaliczny — Warszawska 1.

ODDZIAŁY: { Noworadomsk — Rozalja 18.
Wieluń — Targowisko.

Dział I: Wapno, Cement, Cegła budowlana i ogniotrwała, gliny og-
niotrwale, płyty piekarskie, dachówka, karbolineum, lakier
do dachów żelaznych, smoła, papa, blachy, ruszta i szyby kuchenne, pie-
cyki, rury.

Dział II: oleje mineralne, benzyna, parafina, waselina, smar wozowy
i towota, liny druciane, drut, węgiel, koks.

Dział III: Naczynia kuchenne lane i blaszane.

Dział IV: Samochody ciężarowe i koleжки benzynowe.

Dział V: Maszyny rolnicze.

Restauracja „POD KRAKUSEM” A. Szwedzik

w Radomsku Przedborska d. J. Półroli № 35 (przeniesiona z d. Sabrańskiego Przedborska № 19)

Zaopatrzona w wybór wódek, oraz w pierwszorzędną kuchnię z gor-
cemi przekąskami, obiadami i t. p. po cenach przystępnych.



Własny wyrób świeżych wędlin

Poleca się nadal łaskawym względem Sz. Klienteli.

STOWARZYSZENIE ROLNICZO - HANDLOWE W RADOMSKU

i jego oddziały

W BRZEŹNICY, GIDLACH, KONIECPOLU, PAJĘCZNIE I PRZEDBORZU

polecają maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, żelazo, blachy, wyroby żelazne, cement, papę, wapno, sól, węgiel, koks, różne towary kolonialne, manufakturę i t. p. towary po cenach hurtowych - bezkonkurencyjnych.

Zakład Fryzjerski

p. f.

„JÓZEF”

Radomsk, ul. Kaliska № 42

został odnowiony i urządzony wedle najnowszych wymagań nowoczesnych.

Znana stara firma ze swej staranności i higieny zadowolni najwybredniejszą klijentelę.

Przyjmuje się wszelkie obślunki, wchodzące w zakres fryzjerstwa i czesania dam.

Przy powyższym zakładzie znajduje się pracownia ornitologiczna jako-to: wypychanie ptaków i zwierząt po cenach umiarkowanych.

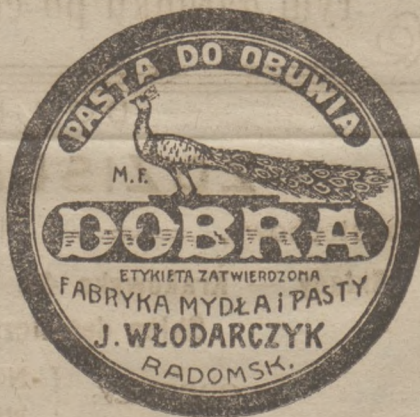
Właściciel Józef Wytrychiewicz.

Gabinet Dentystyczny

JANA LIGĘZY

przy ul. Częstochowskiej № 9.

od g. 9-12 rano i od 2-6 po poł.



wielki

srebrny



Wszyscy już się przekonali a nawet i konkurenci, że pasta do obuwia „DOBRA” jest najlepszą, odpowiednio przetłuszczoną i dobrą swoją przewyższa inne pasty.

WYROBU:

J. WŁODARCZYKA

ul. Św. Rozalji № 34.

Firma egzystuje od 1902 r.

Dwie posesje dochodowe na stacji Kamińsk do sprzedania, wiadomość u Sekretarza Związku Ziemiaków w Radomsku, dom p. Sienickiej. 51-1.

Drobne ogłoszenia.

Sanki w bardzo dobrym stanie lekkie podkute szynami, siedzenia wysielane suknem przedwojennym do sprzedania cena niska. Wiadomość ul. Krakowska 66 w Radomsku. 41-2.

Poszukuje posady ogrodnik handlowy z długoletnią praktyką, żonaty, dietny na ordynarję. Wiadomość w Redakcji Gazety Radomskiej. 44-1.

Nafta dla właścicieli zakładów rękodzielniczych, oraz rzemieślników zgromadzonych w koop. „Rzemieślnik” jest do nabycia w sklepie „Gwiazda” na kupony 13 i 15. Zakłady otrzymują zdwojone porcje. Nafta wydaje się od 10-12 rano. 45-1.

Kupię 5-10 mórg pola dobrego z zabudowaniami lub bez. Wiadomość w Redakcji. 26-2.

Zginęła książka Wojskowa (odroczenie) wydana przez P. K. U. w Radomsku na imię Ignacego Jezierskiego z Radomska. Znalazca zechce zwrócić do PKU. 46-1.

Posady woźnego, lub stróża nocnego poszukuje Grzywacz Adam. Warunki do omówienia. Wiadomość w Redakcji. 47-1.

Za bezcen każdy może kupić w koop. „Rzemieślnik” dobre damskie buciki w mniejszych rozmiarach od 400 do 700 mk. Dla nie-członków o 5% drożej. 48-1.

Na praktykę krawiecką do chrześcijanina oddam 15-letniego chłopca, umiającego czytać i pisać. Wiadomość w Redakcji. 49-1.

Zajęcia biurowego poszukuje młody człowiek z cztero-klasowym wykształceniem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Radomskiej” dla W. B. 50-1.